

Zawsze nie tak

Pewnego zimowego wieczoru przyszedł ON. Powitała go jak zwykle ciepłym spojrzeniem i wymówką na ustach:

— Jak możesz tak późno przychodzić? Już prawie spałam!

— Chciałem Cię zobaczyć — odrzekł z niewinną miną i taką prostotą, że nie mogła nie zaprosić go do środka. Weszli razem na piętro do jej pokoju. Przyniosła jak zwykle herbatę i zaczęli razem oglądać telewizję. Chciał powiedzieć, że nie interesuje go film i, że chętniej porozmawiałby z NIA, popatrzył w jej piękne, czarne jak węgiel, oczy i przytrzymał ją za rękę. Ale zerkając ukradkiem w jej kierunku zauważył, że jest bardzo zainteresowana tym, co się dzieje na szklanym ekranie. Chcąc nie chcąc obejrzał również ten film. Nie pamiętał nawet o czym był, ale zapamiętał, że bardzo podobała mu się muzyka. Potem ONA spytała, czy ma ochotę na piwo a ON odpowiedział pytaniem na pytanie, przypominając sobie w końcu, po co tu przyszedł: — Napijesz się ze mną szampana? Z okazji Nowego Roku — dodał szybko, widząc jej uśmiech na twarzy. Bał się krytyki z jej strony jak ognia. Była od niego starsza, bardziej doświadczona przez życie, można by rzec – bardziej doskonała. Z jej zachowania wnioskował, że zbyt wielu facetów przewinęło się przez jej życie, zbyt wielu rozczarowań doznała, by wierzyć jeszcze w jakiegokolwiek wyższe wartości. Wiedziała czego chce i tego się bał. Nie chciał być tylko kolejnym zaliczeniem w jej życiu, odhaczonym nazwiskiem w notesie. NIE.

Tak myśląc przyglądał się, jak bierze z barku kieliszki i stawia je przed nim. Męczył się sporo czasu z pazłotkiem chroniącym korek butelki, w końcu widząc, że spogląda na niego jak na ostatnią ofiarę, podał jej trunek. Z zadziwiającą zręcznością uporała się z zamknięciem. Korek strzelił i zniknął gdzieś za szafą. Natomiast szampan nie chciał zostać w butelce i sycząc, spieniony wylądował na podłodze. Na szczęście zostało go jeszcze dostatecznie dużo, aby móc kilkakrotnie napęłnić kieliszki. Złożyli sobie szczerze (tak mu się przynajmniej wydawało) i serdeczne życzenia noworoczne i usiedli. Jak zwykle – ONA na łóżku, ON w fotelu. W TV zaczął się właśnie następny film, który dla odmiany zainteresował jego. Reżyser opowiadał zabawną historię dwojga kochanków i przedstawiał pewną wizję życia po śmierci. ON wiedział, że jego dama, siedząca naprzeciwko, zerka namiętnie w jego kierunku, ale chciał jej w pewnym stopniu odpłacić za poprzednią ignorancję i udając pełne zaangażowanie wpatrywał się w szklany monitor, komentując zabawniejsze sceny. Popijali więc w milczeniu, bojąc się rozpocząć rozmowę,

która w ich przypadku mogłaby wiele zmienić, wyjaśnić wątpliwości drążące ich serca. ON rozmyślał o wielu sprawach jednocześnie: o filmie, o firankach w oknie, o tym, że kończy się już szampan i o NIEJ. Nie przerywając toku swoich myśli spojrzął na nią. Ziewała. "A

kocha pewnie nie zdobyłby się na to. Był przecież głupim i bezmyślnym twarżylem. Przynajmniej na takiego starał się kreować. I tak też go ludzie traktowali: zimno, twardo, bez uczucia, często zdarzali się nawet tacy, którzy wzrokiem ciskali pioruny. Ale przecież jego wnętrze było



więc nudzi się. No cóż, pora związać zagle". Nie była wcale zaskoczona, ani tym bardziej zmartwiona, że wychodzi, ale nie dała tego po sobie poznać. Mimo wszystko wyczuł napiętą sytuację i już w drzwiach zawrócił, przytulił JĄ mocno i pożegnał czułym pocałunkiem, a potem z głową pełną domysłów ruszył w kierunku domu.

Kierując się dzisiejszego wieczoru w tym kierunku nie przewidział jednego – że znowu będzie włączony ten cholerny telewizor. Chciał jej tyle powiedzieć, tyle przekazać, był tak nalaadowany chęcią rozmowy, że energia wewnętrzna wprost go rozsadała. Dusił to wszystko w sobie, nie dawał upustu uczuciu, które w nim kwitło z nieprawdopodobną wręcz mocą. ON jeszcze wierzył w miłość. ONA już nie. Nawet gdyby chciał jej powiedzieć, że ją

łagodnie. Był otwarty na ludzi, na nowe przyjaźnie, znajomości. Często właśnie ci sami ludzie sprawiali, że zamykał się coraz bardziej w sobie. Ich ignorancja i krytyka zabijały go wewnętrznie, ale starał się nie okazywać tego. I teraz właśnie kiedy poznał JĄ, wydawało mu się, że pomoże mu rozpocząć nowe życie. Jednak ONA okazała się przynależać do innego świata, pełnego rozrywki, drogich lokali, dobrych samochodów i przystojnych facetów. Chciał ją zabrać w tyle miejsc, tyle wspaniałych rzeczy jej pokazać, ale nigdy nie miała czasu.

Prawdę mówiąc bał się tej kobiety, chociaż nie wiedział dlaczego. Emanowała od niej pewna energia, która go przyciągała i odpychała zarazem. Nie mógł pojąć co go do niej ciągnęło, dlaczego

dokończenie na str. 4